

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 178

B

ŚRODA, 28 LIPCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Powitanie Premiera Czou En-laia na lotnisku w Warszawie

Jak już pokrótce donosiliśmy 26 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Rządu PRL — Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagr. Chińskiej Republiki Ludowej — CZOU EN-LAI.

Premierowi Czou En-laia towarzyszą: pierwszy zastępca Min. Spraw Zagr. Czan Wen-tian i dyrektor gen. MSZ Wan Binan oraz inni członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję genewską.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie Premiera Czou En-laia oraz towarzyszące mu osoby witali: Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR: pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Z. Nowak, wiceprezes Rady Ministrów — J. Berman, sekretarz KC PZPR — E. Ochab, sekretarz KC PZPR — F. Mazur; wiceprezesi Rady Ministrów P. Jaroszewicz i S. Jedrychowski, min. Spraw Zagr. St. Skrzyszewski, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Tseng Yung-chuan wraz z członkami Ambasady.

Obecni byli Ambasadorowie Nadzwyczajni i Pełnomocni: Republiki Czechosłowackiej — K. Vojacek, Rumuńskiej Republiki Ludowej — C. Nistor, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — S. Heymann, Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokracji — Ho Guk Bon, ZSRR — N. Michajłow, Węgierskiej Republiki Ludowej — L. Drahos, Wielkiej Brytanii — A. Noble; Posłowie Nadzwyczajni i Ministrowie Pełnomocni: Albańskiej Republiki Ludowej — P. Papi, Szwajcarii — W. Fuchss oraz Chargés d'Affaires: Izraela — M. Avidan, Ludowej Republiki Bułgarii — L. Stoitchkov, Danii — J. V. Rechendorff, Finlandii — T. Horn oraz Szwecji — S. P. Pousette.

Premier Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Stanisława Popławskiego odebrał raport kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie Premier Czou En-lai wystąpił na lotnisku przemówienie powitalne.

Szanowny Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów!

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Jestem głęboko wzruszony, iż po zakończeniu konferencji genewskiej przypada mi zaszczyt skorzystania z możliwości odwiedzania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Korzystając z okazji przybycia do stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Warszawy, chcę przede wszystkim w imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej przekazać rządom i narodowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorące pozdrowienia. Chcę także z głębi serca podziękować rządom polskiemu za gościnne zaproszenie.

Głęboka przyjaźń łączy narody Polski i Chin. Jestem przekonany, że dalsze umocnienie przyjaźni i współpracy pomiędzy naszymi krajami wniesie cenny wkład w dziedzinę ogólnego podniesienia ekonomicznej i politycznej woli i ogólnie dzieło zachowania pokoju na całym świecie.

Osiągnięte niedawno na konferencji genewskiej porozumienie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach spotkały się z gorącym poparciem ze strony narodów Polski i Chin, bowiem położony one nie tylko kres wojnie w Indochinach, ale dały także nową nadzieję na zapewnienie i utrzymanie zbiorowego bezpieczeństwa i pokoju w Azji i w Europie. Swoim uczestnictwem w pracy komisji nadzorczą państw neutralnych i neutralnej komisji repatriacyjnej jeńców wojennych w Korei, rząd i

narod polski okazują swą pomoc w realizacji rozejmu w Korei, a obecnie wezmą udział w pracy międzynarodowej komisji nadzorczą nad realizacją przerwania działań wojennych w Indochinach.

Rząd i naród polski wnoszą ogromny wkład w dzieło utrzymania pokoju w Azji. Rząd i naród chiński gorąco podtrzymują wysiłki rządu i narodu polskiego zmierzające do utrzymania pokoju.

Umocnienie przyjaźni i współpracy między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie, którym przewodzi Związek Radziecki i jeszcze bardziej wzmożni pokój i bezpieczeństwo zarówno w Azji jak i w Europie.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową!
Niech żyje pokój na całym świecie!



W imię dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy

Przemówienie Czou En-laia

Szanowny i drogi Towarzyszu Józefie Cyrankiewiczu, Prezesie Rady Ministrów!

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Dużą przyjemność i zaszczyt sprawia mi możliwość zwiędzenia Polski Ludowej w drodze powrotnej z konferencji genewskiej do ojczyzny, gorące powitanie i gościnne przyjęcie przez Rząd i naród polski, obecność na dzisiejszym przyjęciu wydanym przez Prezesa Rady Ministrów oraz okazja spotkania wszystkich towarzyszy i przyjaciół znajdujących się na tej sali.

Pozwólcie mi wyrazić moje serdeczne podziękowanie dla Was, szanowny i drogi Prezesie Rady Ministrów i za Waszym pośrednictwem dla Rządu i narodu polskiego.

Porozumienie zawarte w czasie konferencji genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach prowadzi nie tylko do zakończenia 3-letniej wojny w Indochinach, lecz również do osłabienia napięcia międzynarodowego. Osiągnięte porozumienie jest dobrym przykładem rozwiązywania spornych spraw między narodowych na drodze pokojowych rokowań. Zostało ono osiągnięte na zasadzie poszanowania narodowych praw ludu Indochin — do pokoju, niepodległości, demokracji i zjednoczenia. Jest to rezultat walki prowadzonej od lat przez lud Indochin i wspólnych wysiłków w walce o pokój czynionych przez narody na całym świecie, w tej liczbie — naród francuski.

Rząd i naród polski dopomogli w realizacji rozejmu koreańskiego przez uczestnictwo Polski w Komisji Nadzorczą Państw Neutralnych i w Komisji Repatriacyjnej. Obecnie Polska uczestniczy będzie w Międzynarodowej Komisji Kontrolnej w Indochinach dla nadzorowania rozejmu na tym obszarze. Wkład Rządu i narodu polskiego do dzieła umocnienia

pokoju w Azji jest bardzo wielki. Rząd i naród Chin entuzjastycznie popierają te pokojowe wysiłki Rządu i narodu polskiego.

Polska Ludowa poważnie zniszczona przez niemieckich zbrojnych — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej kierownika towarzysza Bolesława Bierut, po przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu i dzięki zwycięstwu realizowaniu obecnego 6-letniego planu — z zaoferowaniem rolniczego kraju w potężne przemysłowe państwo socjalistyczne. Wybitne osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym były poważnym natchnieniem dla narodu chińskiego.

Od chwili utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, chińsko-polska przyjaźń z każdym dniem rozwijała się dzięki ścisłej współpracy obu narodów w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Chciałbym w szczególności podkreślić, że w toku współpracy między Chinami a Polską, Polska Rzeczypospolita Ludowa już we wczesnym okresie swojej własnej odbudowy uczyniła wielki wysiłek, by pomóc w odbudowie gospodarki i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej. Wywarło to głębokie wrażenie na narodzie chińskim. Wyrażam przekonanie, że wizyta moja w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyczyni się do dalszego rozwoju naszej głębokiej przyjaźni i ścisłej współpracy.

W imieniu Rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej korzystam z okazji, aby przekazać serdeczne pozdrowienia Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam, Towarzyszu Premierze oraz całemu narodowi polskiemu.

Niech żyją siły pokoju, na całym świecie pod przewodnictwem Związku Radzieckiego!

Niech żyje przyjaźnia współpraca między Chińską Republiką Ludową i Polską Rzeczypospolitą Ludową!

Proponuję wnieść toast za zdrowie towarzysza Bolesława Bierut, przywódcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza

Szanowny i Drogi nasz Gościu — Towarzyszu Premierze Czou En-lai! Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i cały naród polski z ogromną radością wita w stolicy naszego kraju — Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia!

Jest to pierwsza gościna Premiera Chin w Polsce. Cieszymy się z tego niezmiennie. Naród polski, a w szczególności polska klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępu do dziesiątków lat gorąco i serdecznie — z o tuchą patrzyli na trudną i bohaterską walkę narodu chińskiego, toczoną pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Chin o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Gdy kraj nasz wyzwolony spod hitlerowskiej okupacji przez wspaniałe zwycięstwo Związku Radzieckiego nad imperializmem Trzeciej Rzeszy, w wielkim wysiłku dźwigał się z ruin, pozostawionych przez fascystów — dochodziły do nas radości, triumfalne wieści, że oto wielki naród chiński wspaniałym bohaterstwem i ofiarnym wysiłkiem zrywa wielokrotnie nałożone na niego przez imperialistów. I oto na arenę międzynarodową wkroczył niezwykle potężny czynnik — Chiny Ludowe, które obok Związku Radzieckiego zaczęły stanowić główne ogniwo całego obozu pokoju — obozu, który dzięki swoim celom i swojej polityce stał się nadzieją ogromnej większości ludzkości, pragnącej pokoju i odprężenia międzynarodowego.

I tak jak wówczas niezmienna była nasza radość z wyzwolenia Chin — z powstania Chin Ludowych — tak dziś radośnie witamy sukcesy polityki obozu pokoju, w których tak doniosłą rolę odegrały obok ZSRR — Chiny Ludowe.

Porozumienia zawarte w czasie konferencji genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach — to zwycięstwo wszystkich miłujących pokój narodów, to wielkie zwycięstwo pokoju i zasady rokowań, zasady pokojowego współistnienia różnych systemów — nad siłami wojny, nad planami podżegaczy wojennych.

Toteż radość nasza z powodu wizyty towarzysza Czou En-laia jest radością zarówno z powodu pierwszego przyjazdu Premiera Chin Ludowych do Polski, jak z powodu twórczych, historycznych osiągnięć w walce o pokój.

Rząd nasz i naród uczynią wszystko, aby wzmocnić więzy przyjaźni z narodem chińskim we wszystkich dziedzinach.

Gościna Wasza u nas, Towarzyszu Premierze Czou En-lai, niewątpliwie poważnie przyczyni się do dalszego rozwoju przyjaźni i ścisłej współpracy między naszymi narodami, wzmocnienia siły i wartości obozu pokoju, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego prowadzi walkę o bezpieczeństwo narodów i odprężenie międzynarodowe.

W tej myśli proszę pozwolić, abym w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazał serdeczne pozdrowienia dla Rządu Chin Ludowych, dla narodu chińskiego i dla Was osobiście, Towarzyszu Premierze!

Niech żyje i rozkwita przyjaźń między naszymi narodami!

Niech żyje nasz drogi Gość, Towarzyszu Premier Czou En-lai!

Przyjęcie na cześć Czou En-laia

W godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał na cześć Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia przyjęcie w salach Urzędu Rady Ministrów.

Na przyjęcie przybyli: Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, Przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Al. Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR: Pierwszy Zastępca Prezesa Rady Ministrów Z. Nowak, Wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski K. Rokossowski, Wiceprezes Rady Ministrów J. Berman, Sekretarz KC PZPR: E. Ochab, F. Mazur i Wł. Dworakowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Fr. Jóźwiak i St. Radkiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: A. Rapacki i H. Chelchowski, Wiceprezesi Rady Ministrów: P. Jaroszewicz, St. Jedrychowski i S. Lapot, min. Spraw Zagr. St. Skrzyszewski i in. członkowie Rady Państwa i Rządu PRL, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, świata kultury, nauki, prasy i społeczeństwa stolicy.

Na przyjęciu obecni byli: Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Tseng Yung-chuan oraz towarzyszący Premierowi Czou En-laia pierwszy zastępca Min. Spraw Zagr. Ch.R.L. — Czan Wen-tian, dyr. gen. MSZ Ch.R.L. — Wan Binan i członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską.

Obecni byli Ambasadorowie Nadzwyczajni i Pełnomocni: Republiki Czechosłowackiej — K. Vojacek, Rumuńskiej Republiki Ludowej — C. Nistor, NRD — S. Heymann, Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokracji — Ho Guk Bon, ZSRR — N. Michajłow, Węgierskiej Republiki Ludowej — L. Drahos, Wielkiej Brytanii — A. Noble; Posłowie Nadzwyczajni i Ministrowie Pełnomocni: Albańskiej Republiki Ludowej — P. Papi, Szwajcarii — W. Fuchss oraz Chargés d'Affaires: Holandii — P. J. Fekhout, Izraela — M. Avidan, Ludowej Republiki Bułgarii — L. Stoitchkov, Danii — J. V. Rechendorff, Finlandii — T. Horn, Szwecji — S. Pousette oraz Norwegii — M. B. Blakstad.

Podczas przyjęcia Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Czou En-lai wymienili toasty.

(TEKSTY PODAJEMY OBOK)

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Ambasador Bułgarii przybył do Warszawy

26 bm. przybył do Warszawy nowoimienowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Georgi Petrow.

Śniadanie u Sekretarza KC PZPR

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie Premier Czou En-lai złożył wizytę i Sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi, który wydał na cześć gościa śniadanie. W śniadaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

Premier Czou En-lai złożył również wizytę Przewodniczącemu Rady Państwa PRL Aleksandrowi Zawadzkiemu i Prezesowi Rady Ministrów PRL Józefowi Cyrankiewiczowi.

W godzinach popołudniowych i Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut rewizytował Premiera Czou En-laia.

Wstrzymanie ognia w Patet Lao i Kmerze

PEKIN (PAP). Minister obrony narodowej rządu oporu Patet Lao i dowództwo wojskowe wietnamskich ochotników ludowych w Patet Lao wydały wspólny rozkaz o wstrzymaniu ognia w Patet Lao, polecając wszystkim oddziałom armii regularnej Patet Lao, oddziałom wojsk nieregularnych i partyzantom oraz wietnamskim ochotnikom ludowym ściśle przestrzegać warunków rozejmu podpisanego na konferencji genewskiej oraz przerwać działania wojenne na wszystkich odcinkach frontu o godzinie 7 rano (według czasu miejscowego) 6 sierpnia.

PEKIN (PAP). — Naczelne dowództwo armii ludowej - wyzwoleniec Kmeru i dowództwo wietnamskich ochotników ludowych wydało w związku z porozumieniem o przerwaniu działań wojennych wspólny rozkaz zaprzestania ognia 7 sierpnia o godz. 7 rano czasu miejscowego.

Rewizyty Premierowi Czou En-laia złożyli również: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Proponuję wnieść toast za zdrowie towarzysza Bolesława Bierut, przywódcy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rocznica zawieszenia broni w Korei



Przed rokiem, dnia 27 lipca 1953 roku, nastąpiło zawieszenie broni w Korei. Nacisk opinii publicznej całego świata, zwycięstwa koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, inicjatywa pokojowa Związku Radzieckiego i Chin Ludowych — zmusiły napastników amerykańskich do wyrażenia zgody na rozejm. Po

trzech z górą latami umilkły działa w spalonej a nie pokonanej Korei koreańskiej.

Liczne były w ciągu ubiegłego roku próby zerwania rozejmu przez oboz imperialistyczny. Nieraz już Li Syn Man i jego amerykańscy przyjaciele odgrąbał się, że wznowia działania wojenne. Lecz czujność i potęga

ochoz pokoju paraliżowały i paraliżują skutecznie te wszystkie kłopoty. Naród koreański przystąpić mógł w północnej części kraju do dzieła odbudowy.

Zakończona w ubiegłym tygodniu konferencja genewska omawiała również problem Korei. Wysłanki amerykańskiego sekretarza stanu Dulles i pomniejszych dulusów uniemożliwiały dotychczas pokojowe rozwiązanie sprawy koreańskiej. Obowiązuje nadal zawieszenie broni, lecz nie zostały ustalone zasady pokojowego zjednoczenia kraju i przekształcenia stanu rozejmu w trwały pokój.

Obecnie — po zwycięstwie sił pokoju w Genewie i po pomyślnym rozwiązaniu problemu indochińskiego — sprawa Korei staje znów na porządku dziennym. Światowa opinia publiczna domaga się utrwalenia pokoju w Korei i położenia kresu intrygom lisymanów.

Cieężko doświadczony naród koreański, który tak bohatersko walczył w obronie wolności i niepodległości, ma prawo do zjednoczenia kraju i do trwałego pokoju. (g)

Na zdjęciu: Świąteczna defilada w Phenianie 28 lipca 1953 r. Jadą ustrójone girlandami koniów ciężarówki z pionierami

dowodzi niebezpieczeństwem, że droga rokowań może dać pozytywne wyniki nie tylko w Azji, lecz również w Europie.

Dlatego też NRD gorąco wita propozycję rządu radzieckiego, które torują drogę do osiągnięcia porozumienia w całej Europie.

Porozumienie europejskie w sprawie bezpieczeństwa usunęłoby barierę stojącą na przeszkodzie porozumieniu ogólnoniemieckiemu, otworzyłoby drogę do zjednoczenia Niemiec, umożliwiłoby wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec oraz zawarcie w najbliższym czasie traktatu pokojowego z Niemcami. Dlatego polityka, która powinna zapewnić dobrobyt i szczęśliwą przyszłość Niemiec, powinna być jak najściślej związana z tą wielką pokojową inicjatywą Zw. Radzieckiego. Oświadczam tu, na spotkaniu z naszymi przyjaciółmi chińskimi i wietnamskimi, że NRD gotowa jest, zgodnie z propozycjami rządu radzieckiego, wziąć udział w konferencji w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, przedstawić na tej konferencji punkt widzenia narodu niemieckiego oraz przystąpić do układu o bezpieczeństwie ogólnoniemieckim.

Jestem głęboko przekonany, że taki rozwój wydarzeń, o jakim mowa w nocie rządu radzieckiego, byłby krokiem naprzód i stworzyłby sprzyjające warunki uregulowania kwestii niemieckiej na zasadzie zjednoczenia Niemiec jako po-

kojowego, niezawisłego i demokratycznego państwa.

Neutralizacja Niemiec zapobiegłaby powstaniu ogniska wojny w centrum Europy. Można byłoby tym samym usunąć niebezpieczeństwo, jakie groziłoby narodowi niemieckiemu i narodowi Europy w wypadku utworzenia agresywnej armii zachodnio - niemieckiej, która byłaby nie dopuszczała do włączenia Niemiec zachodnich do jednostronnego grupowania militarnego państw. Byłoby to rzetelnym i poważnym wkładem do sprawy zapewnienia pokoju w całej Europie.

Wielka inicjatywa Zw. Radzieckiego otwiera przed Niemiec Republiką Demokratyczną i przed wszystkimi patriotami całego Niemiec szeroką perspektywę pokoju i szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Paryża, wielu polityków francuskich, w tym również szereg doradców premiera, nalega na przyjęcie przez Francję propozycji zawartych w nocie rządu radzieckiego. 25 bm. premier Mendes-France rozpatrywał sprawę na naradzie z urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Jak podano do wiadomości, jeśli Mendes-France zdecydował, że podjęcie próby w kierunku przekształcenia St. Zjednoczonych, by wzięły udział w tej konferencji, ma jakies szanse, uda się on — być może — samolotem do Waszyngtonu, by zobaczyć się z Eisenhowerem.

Dzienniki prawnicze utrzymują, prawie jednomyślnie, że nota radziecka nie była „niespodzianką”, albowiem takiej „inicjatywy” ze strony ZSRR oczekiwano już z chwilą, gdy stało się oczywiste, iż konferencja

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z otwartymi rękami... Pomoc w trudnych żniwach

(Obsługa własna »Życia«)

Przyjechali z Warszawy w niedzielę rano o pół do dziewiątej, a już przed dwunastą ustawili dwa potężne 4-metrowe wysokości stygi żyta na pegeerowskim polu w Jabłonnie. Po kilku godzinach pracy na ośmiu hektarach nie pozostał ani jeden snop.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Transportu i Handlu Wewnętrznego nr 3 przyjechali do Jabłonn 50-osobową grupą. Przyjęto ich — jak to się mówi — z otwartymi rękami. Bo zboże już dawno zżęta, trzeba więc korzystać z chwilowych przejaśnień i czym prędzej je zwozić. A brady połowe PGR w Jabłonnie same całej roboty podobać nie mogą.

Przybyłszy z Warszawy, pracowników transportu i ekipę Polskiego Radia od razu podzielono na dwie grupy. Jedni zwołili własnymi ciężarówkami żyto, drudzy na innym 10-hektarowym polu ustawiali snopki pszenicy.

Pracy nie przerywano ani na chwilę nawet nie skorzystano z przerwy obiadowej. Zaś przy młocarni, którą od razu na miejscu uruchomiono, zwił się za trzech korpulentny konwojent Kociński z PPTHW.

23 OSOBY ZAMIAST 300

Zamiast spodziewanej grupy 300 ochotników na pola PGR w Wilanowie przybyło w niedzielę tylko 23 osoby z DRN Wilanów. Pracowali bardzo ofiarnie, nie ustępując placu zawodowym brygadom połowym PGR. Do godz. 16.30 wykonali swoje zadanie: ustawili w stygi żyto z całego pola.

Stonka

deszczu się nie boi

(Obsl. wł.)

Utrudniony z powodu niedobrej pogody przebieg żniw osłabił nasilenie walki ze stonką nawet w tych okolicach, gdzie na pięknych w tym roku ziemniakach pojawiła się duża ilość tego niebezpiecznego chwastu.

Np. w gminie Żurawica w powiecie wrocławskim na 207 wykrytych ognisk dotąd nie zlikwidowano jeszcze 63. W gm. Święta Katarzyna pozostało 35 ognisk, a w powiecie Środa Śląska — 120 ognisk.

Zdarza się również, że przy likwidacji ognisk nie usuwa się krzaków ziemniaczanych i nie odkaża gleby preparatem HCH. Np. w pow. Jawor na 250 ognisk tylko w 40 przypadkach użyto środka chemicznego, a w gm. Kąty Wrocławskie tuż pod bokiem przodującego POM na 44 ogniska tylko w trzech zastosowano HCH.

Takie zaniedbania oczywiście mogą doprowadzić do rozmnożenia stonki i zagrożenia zbiorów ziemniaczanych w okolicy.

Pełnomocnicy żniwni Min. Rolnictwa oraz służba rolna i służba ochrony roślin przy przydziałach rad narodowych otrzymały specjalne instrukcje wzmożenia kontroli nad likwidacją wykrytych ognisk. Za zaniedbania grożą wysokie kary pieniężne, a nawet areszt. (hb)

Jezioro piwa w ciągu roku nawarzy browar białostocki

(obsł. wł.)

10 milionów litrów piwa — to roczna produkcja nowego browaru, uruchomionego w dniu Święta Wyzwolenia na przedmieściu Białostoku w Dojlidach. Nowocześnie ten browar powstał na ruinach zniszczonego w czasie wojny niewielkiego, prymitywnego browaru.

Wyposażony jest w zaawansowane urządzenia przenośne do wyładunku surowca, w nowoczesną aparaturę warzelniczą sprawną z Węgier, sprawnie urządzenie klimatyczne. Aparaty dla rozlewni piwa dostarcza Czechosłowacja.

Nowy browar pokryje zapotrzebowanie na piwo mieszkańców województwa białostockiego, które dotychczas, nie mając własnego browaru, sprowadzało ten napój z Elbląga lub Gdańska.

Generalnym projektantem białostockiego browaru jest inż. T. Groniek.

Z emigranckiej łączki

W państwie Augusta Wiecznego

Zakładamy, że Czytelnicy pamiętają o tym wielkopomnym wydarzeniu. Może jednak ktoś nie pamięta? Wiek przypominamy. W ubiegłym miesiącu, dokładnie 8 czerwca 1954 roku, w Londynie odbył się akt historyczny: „prezydent” August Zaleski mianował sam siebie „prezydentem” na dalszą kadencję, przechodząc tym samym do historii jako August Wieczny.

Eryk Lipiński narysował z tej okazji śliczną karykaturę, którą „Życie” wydrukowało wraz z felietonem. I myśleliśmy, że na tym operetka się skończyła. Ale okazało się, że jesteśmy w błędzie. Jak dowiadujemy się z emigranckiej „Kultury” (Nr 7—8 z lipca — sierpnia 1954 r.) wrzenie w kilku podrzędnych jadalniach londyńskich i w klubie pod „Białym Orłem” trwa. Skutki „zamachu czerwcowego” (tak nazywa się na emigracji akt samomianowania przez Augusta Wiecznego) jeszcze nie przebrzmiały.

Rzecz jest na tyle zabawna, że warto zapoznać Czytelników z całą sprawą — tym bardziej, że zgadzamy się tym razem z wywodami emigranckiej „Kultury”. Co więcej: zgadzamy się

Dyrektor zespołu PGR Wilanów inż. Jabłoński podzielił się z nami kilkoma krytycznymi uwagami na temat pracy ochotniczych ekip żniwnych.

Przed wszystkim w tym miesiącu „nawala” sama organizacja pracy ekip. Przyjeżdżają zbyt późno, nie interesują się normami, nie próbują wprowadzać między sobą blyskawicznego współzawodnictwa. A przecież te formy pracy dawały doskonałe wyniki, gdy w czerwcu korzystaliśmy z pomocy przy zbiorze rabarbaru i owoców. (tez)

„DWÓJKA” NA ŻNIWA

„W niedzielę wyjeżdżamy grupowo do jednego z gospodarstw PGR aby pomóc w żniwach” — tak brzmiało zobowiązanie koła ZMP przy Centralnym Biurze Studiów i Projektów Kolejowych. Zgodnie z tym zobowiązaniem ubiegłej niedzieli rano na końcowym przystanku „24” wyspała się z tramwaju 60-osobowa grupa pracowników CBSPK, którzy tego dnia zamienili rajbrety na kosy. Nie byli to tylko zetempowcy — do ich zobowiązania chętnie przyłączyli się „starsi” z dyrekcji i rady zakładowej.

Od przystanku ciągnęli z przyczepami z gospodarstwa PGR Bródno powoli ich wprost na pole. Od brygadzysty gospodarstwa otrzymali dwa zadania. Jedna grupa zapoatrzała w kosy ruszyła do szturmu na pole dorodnego jęczmienia, druga zaś, licząca 12 osób, szła śladami kosiarki wiążąc i układając snopki pszenicy.

W południe wśród snóki zawracali „Star 20”. Przywiozł smaczny obiad z dwóch dań. Znalazła się i kawa na polu. Goście pracowali z zapałem czując serdeczną opiekę gospodarzy.

— Wczoraj zakończyliśmy żniwo żyta — 6 dni przed terminem — mówi kłownik Walczykowski. — Zdołaliśmy żyć w miarę 200 q żyta, z czego 60 q odstawiliśmy już dla państwa. Żniwa w tym roku są bogate, ale bardzo trudne. Dzięki jednak pomocy ekip społecznych dajemy sobie radę i jeśli pogoda nie będzie płałała szczególnie złosiwych figli — żniwa skończymy do 31 lipca, a więc 8 dni przed terminem.

Ekipy społeczne przyszyły z wydatną pomocą gospodarstwu PGR Bródno. Wykonały 20 proc. całosci prac żniwnych. A trzeba było zebrać zboże z 165 ha, przy czym 40 proc. tego zboża „leżało” na ziemi.

Pojm.

„Następstwa trudno przewidzieć...” Po ucieczce dr Johna

BERLIN (PAP). Pisząc o głębokim zaniepokojeniu, jakie w kołach zachodnich wywołała ucieczka dr Johna, dziennik „Taegliche Rundschau” w numerze z 25 bm. stwierdza m.in.: „Powszechne zdenerwowanie nie ograniczyło się bynajmniej do Berlina zachodniego i do Niemiec zachodnich. W większym jeszcze stopniu wystąpiło ono w krajach zachodnich mocarstw okupacyjnych. Z Londynu przybyli natychmiast do Berlina zachodniego dwaj urzędnicy z Secret Service... Anglicy robili ostre wyrzuty władzom brytyjskim, że poinformowali ich tak późno — bo w dwa dni dopiero po zniknięciu Johna.

Zachodnio — berliński „Der Tag” pisze: „Zniknięcie Johna podzielało alarmującą na sojuszników. Wysocy komisarze zebrał się w Bonn na specjalne posiedzenie, które trwało przeszło godzinę...”. W brytyjskiej Izbie Gmin deputowany labourystowski zgłosił interpelację do ministra Edena, zaś dzienniki amerykańskie pisały z wściekłością o następstwach, jakie mogą pociągnąć za sobą dla wywiadu amerykańskiego.

Napaść faszystów na policjantów ludowych

BERLIN (PAP). Bojówkarze faszystowskie, przybyli z Berlina zach., usiłowali dokonać zabójstwa dwóch policjantów ludowych, pełniących służbę w rejonie Alexanderplatz w sektorze demokratycznym Berlina. Bandyt faszystowski otworzył ogień w kierunku policjantów, po czym zbiegli do Berlina zach. Obaj policjanci — G. Alwardt i W. Gatz — zostali ciężko ranni.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

genewska rozwiąże pomyślnie kwestię indochińską. Mimo to jednak wiele dzienników przyznaje, że nota radziecka wywołała w stolicach zachodnich „zamieszanie”. Dzienniki prawicowe wołały ustosunkować się do propozycji radzieckich nie jako do planu utworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz jako do „nowego manewru podjętego w celu stoperdowania „europejskiej wspólnoty obronnej” i wywołania rozłamu wśród członków obozu zachodniego.

„Liberation” popiera propozycję w sprawie zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i pisze: „Czas wpłynął na zmianę sytuacji. Jakie argumenty wysuwano, gdy USA narzucały francuskiemu ministrowi zasadę uzbrajania Niemiec i gdy podpisywały układ o „europejskiej wspólnotie obronnej”? Przed wszystkim, niebezpieczeństwo radzieckiej agresji. Obecnie nikt w to nie wierzy.

Przeciwnie, rośnie uzasadnienie niepokój w związku z żądaniami nacjonalistów bońskich, z którymi chcą nas związać, jak również niektórych przedstawicieli amerykańskiego wywiadu i sztabu generalnego. Opór Dulleasa przeciwko przywróceniu pokoju w Indochinach, wydarzenia w Gwatemali, bezczelność Adenauera dają dużo do myślenia.

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie uznano powszechnie, że odpowiedź na notę radziecką udeilił w istocie Dulleas, jeszcze przed jej doręczeniem, na konferencji prasowej oświadczając, że „w najbliższej przyszłości podejmowanie nowej wymiany poglądów między Wschodem a Zachodem jest bezcelowe”.

Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Newman stwierdza, że w Londynie i Waszyngtonie wypowiadają się za odrzuceniem noty ZSR. Jednakże Londyn — pisze Newman — jest „zaniepokojony ewentualną reakcją we Francji i w Niemczech zachodnich”.

„Jest rzeczą całkowicie jasną — kontynuuje Newman — że dziś sytuacja jest zupełnie inna, aniżeli była 7 maja (data przekazania odpowiedzi mocarstw zachodnich na notę radziecką z 31 marca), i że będzie

ściśle powiązana z Johnem. „Der Tag” podkreśla, że niepokój kół amerykańskich spowodowany jest faktem, że John niedawno dopiero był z wizytą w St. Zjednoczonych, gdzie wtałmiano go w metody pracy wywiadu amerykańskiego.

„Taegliche Rundschau” w numerze z 26 bm. podkreśla, że oświadczenie dr Johna ujawnia narastanie oporu w Niemczech zachodnich przeciwko polityce wojny i rozbięcia Niemiec, uprawianej przez Adenauera.

Dr John — pisze dalej dziennik — nie jest pierwszym i na pewno nie ostatnim, który na znak protestu przeciwko polityce wojennej Adenauera i złeczenia do machinacji kłiki bońskie raczej wyzেকে się stanowiska i karłery, byle nie brać na siebie odpowiedzialności za udział w polityce wymierzonej przeciwko interesom Niemiec.

„National Zeitung” w numerze z 25 bm. zwraca uwagę, że ucieczka dr Johna obaliła lansowaną przez koła zachodnio — niemieckie kłamliwą wersję, jakoby ich agenci nie działali na terenie NRD.

Obecnie — pisze „National Zeitung” — przynajmniej się otwarcie, że sieć agentów wywiadu zachodnio-niemieckiego obejmowała również Niemiecką Republikę Demokratyczną. Bez obłonek martwi się „Telegraf” i inne dzienniki zachodnio-berlińskie o „łaczników”, jak ich nazywają.

Wychodzące w Hamburgu czasopismo „Das Bild” stwierdza m.in., że ucieczka dr Johna jest „cosem dla polityki zachodnio-niemieckiej o nie dających się przewidzieć następstwach”.

ków z Rady Politycznej o udział w afeze szpiegowskiej. Nie wiem, czy ci politycy nie odmówia stancja przed Sądem Obywatelskim, bo zdaje się, że niewielu posiadała do powiedzenia w swojej obronie” (str. 96).

Tyle p. Mackiewicz. Jakże się z nim nie zgodzić? Jakże mu nie przyznać, że „wywiady obce”, że „afery szpiegowskie”?

A teraz kolej na jego przeciwnika, który cieszy się poparciem redakcji „Kultury”. W dziale „Kronika angielska” (słusznie, że nie polska, lecz czy nie lepiej byłoby przemianować na „kronika szpiegowska”) czytamy wywody „Londyńczyka”:

„Sednem sprawy jest Skarb Narodowy... Wplywem na te instytucje trzeba się będzie podzielić po połowie ze stronnictwami Rady Politycznej... Skarb Narodowy, który przynosi dziś około 40 tysięcy funtów rocznie, umożliwia finansowanie miniatury państwa na emigracji” (str. 99).

Choć słowa te są dostatecznie jasne, „Londyńczyk” powraca do tej tezy i raz jeszcze wyjaśnia:

„Sednem całej sprawy — jak zazna czytamy — jest Skarb Narodowy Państwa na emigracji nie jest związek mistycznym — jak to wielu sądzi — lecz jest firmą Limited (spółką akcyjną — red.) z dochodem dającym w dziesiątki tysięcy funtów rocznie Zjednoczenie (stronnictwo emigracyjne — red.) rozpatrywane pod tym realistycznym kątem widzenia oznacza znaną „board of directors” (zarząd z dykcji — red.) tej instytucji. Grupa „zamkowa”... nie mogła się

znacznie trudniej niż przedtem utrzymać w tej kwestii jednolity front zarówno z Francją, jak i z Niemcami zachodnimi. Uregulowanie konfliktu indochińskiego wywarło wpływ na ukształtowanie się sytuacji politycznej w Europie. Zrodziły się nowe nadzieje, że dobra wola, jaką komuniści wykazali przy zawarciu porozumienia w kwestii indochińskiej, umożliwiła obecnie uregulowanie utożbieżności.

W związku z tym liczą się z faktem, że opinia publiczna będzie wywierała na Mendes-France’a i Adenauera poważny nacisk, by wypowiedzieli się oni na rzecz nowej próby osiągnięcia uregulowania z Rosją, zanim uczyni się ostateczny krok w kierunku remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utworzenia europejskiej wspólnoty obronnej — krok, który może pogłębić obecny rozłam w Europie i jeszcze bardziej utrudnić porozumienie z Rosją.

Waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times” Schmidt informując, iż 26 bm. rozpoczynają się konsultacje między przedstawicielami USA, Anglii i Francji w sprawie odpowiedzi na notę rządu radzieckiego, pisze, że „w Europie porozumienia genewskie w kwestii indochińskiej spotykały się z aprobatą najszerszych kół” oraz że „umocniło się przekonanie, iż możliwe jest współistnienie Wschodu i Zachodu”. Schmidt zwraca również uwagę na obawy w Europie, a w szczególności we Francji z powodu remilitaryzacji Niemiec.

Członkowie Labour Party przeciwko remilitaryzacji

LONDYN (PAP). Kierownictwo Labour Party, zaniepokojone rezolucjami przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach., napływającymi z organizacji terenowych, w celu rozpatrzenia ich na dorocznej konferencji partyjnej wysłał przedstawicieli na konferencję organizację terenowych, aby zapewnić poparcie dla swej polityki.

Na konferencjach szeregowi członkowie Labour Party zajęli negatywne stanowisko wobec polityki kierownictwa. Np. w Manchesterze przemówienie członka komitetu wykonawczego partii, w którym wypowiedział się za remilitaryzacją Niemiec zach., przyjęte zostało milczeniem. Natomiast oklaskiwano gorąco wystąpienie członka parlamentu Greenwooda przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Występy Zespołu W. P. w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Zw. Radzieckim bawi na zaproszenie ministra kultury ZSR Zespół Pieśni i Tańca WP.

25 bm. w teatrze Centralnego Domu Armii Radzieckiej im. Frunze Zespół wystąpił z bogatym programem polskich pieśni ludowych i żołnierskich, tańców ludowych oraz pieśni krajów demokracji ludowej.

Publiczność moskiewska i żołnierze Armii Radzieckiej gorąco oklaskiwali występ polskiego zespołu.

Na zakończenie koncertu przedstawiciele formacji wojskowych Armii Radzieckiej wśród gorących owacji zebranych wręczyli polskim wykonawcom bukiety kwiatów.

26 bm. uczestnicy Zespołu wyjechali na gościnne występy do Kijowa, a następnie do Leningradu, a po powrocie do Moskwy wyjadą do stolicy Białoruskiej SRR — Mińska.

Po berlińskich rozmowach Czou En-lai — Grotewohl

BERLIN (PAP). — 25 bm. premier Grotewohl złożył rewizytę premierowi Państwowemu Rady Administracyjnej i min. spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiowi.

W czasie rozmowy premierzy omówili zagadnienia dotyczące rozszerzenia przyjaznych stosunków między obu krajami. Premierzy doszli do

podgodzi z myślą, że w razie zjednoczenia trzeba będzie książećki czołowe i prawo podpisu przekazać innym osobom” (str. 101).

„Londyńczyk” uznaje za stosowne rozprawić się także z Mikołajczykiem, zwracając się do Amerykanów i pisząc, że

„...być może doszłoby również do wniosku, że w takiej sytuacji finansowanie ugrupowania p. Mikołajczyka jest przedsięwzięciem politycznym nieopłaconym” (str. 102).

Konkluzja „Londyńczyka” jest taka:

„W chwili obecnej tak zwany osrodek „legalny” (czyli otczenie Augusta Wiecznego — red.) składa się z kilku panów, którzy nie reprezentują niczego i niko, a symbolizują natomiast warcholstwo i bezsens” (str. 102).

Tyle „Londyńczyk”. Jakże z kolei z nim się nie zgodzić? Czyż nie ma racji, że pokłócieli się o „Skarb Narodowy”, że chodzi o „książećki czołowe i prawo podpisu”, że Mikołajczyk, że „bezsens”?

Z pewnym tylko twierdzeniem „Londyńczyka” w żadnym razie nie możemy się zgodzić.

„Krytyczny” czerwcowy — pisze on — jest wydarzeniem, które kompromituje nas (emigrację — red.) zarówno wobec obcych jak i wobec Kraju” (str. 101).

A nam się wydaje, że tych panów już nic nie może skompromitować. Już są na dnie i kompromitacji i śmieszności.

GAMMA

LONDYN (PAP). „Times” komentując odgłosy na notę radziecką stwierdza, że „niektóre z pierwszych wypowiedzi francuskich na notę są przychylnie, aczkolwiek Dulleas odrzucił notę jeszcze zanim została ona doręczona w Waszyngtonie”. „Times” pisze o konieczności „dokładnego zbadania” noty radzieckiej.

Nie po raz pierwszy brytyjska opinia publiczna — pisze „Times” — oscyluje między pierwszą reakcją we Francji i w St. Zjednoczonych. Większość ludności Anglii w zasadzie nie jest przeciwna zwołaniu nowej konferencji europejskiej, nawet w tak krótkim czasie po nieudanej konferencji berlińskiej... Można również stwierdzić, że wielu ludziom w Anglii idea zawarcia paktu o bezpieczeństwie europejskim wydaje się ponętna.

Jednocześnie „Times” utrzymuje, że propozycje radzieckie nie mogą rzekomo zapewnić bezpieczeństwa Europie.

Organ spółdzielców brytyjskich „Reynold News” zamieścił streszczenie noty pt. „Wezwanie do zawarcia paktu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. ZSR domaga się nowych rokowań. Militaryzm niemiecki nie może być dopuszczony do władzy.

Komentując notę radziecką dziennik pisze:

„Przyjmijmy zaproszenie. Genewa obudziła nowe nadzieje. Wzmocnijmy te nadzieje. Spotkajmy się z Rosjanami w tym samym duchu, który do-

prowadził do pokoju w Indochinach. Na Anglii spoczywa wielka odpowiedzialność. St. Zjednoczone nadal nie chcą prowadzić rokowań z Rosjanami inaczej niż językiem gróźb i wzajemnych oskarżeń. Anglia powinna niezwłocznie przyjąć zaproszenie do nowych rokowań”.

Dziennik „Manchester Guardian” pisze, że „nowe spotkanie z Molotowem byłoby korzystne” oraz, że można byłoby opracować kompromisowe formy porozumienia o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. „Zaproponowane porozumienie w sprawie Niemiec — stwierdza dziennik — mogłoby również stanowić punkt wyjściowy do rokowań”.

„Manchester Guardian” pisze dalej, że St. Zjednoczone mogą stwarzać trudności przy organizowaniu nowych rokowań, a krytykując stanowisko Dulleasa zaznacza: „Jego „dynamizm” w chwili obecnej sprowadza się widocznie do tego, że siedzi nadaszany w Waszyngtonie i stroni od wszelkich cokołów, które mogłyby nadwyżyć jego reputację w Kongresie”.

Fam Wan Dong przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). 26 lipca do Moskwy przybyła w drodze powrotnej z konferencji genewskiej delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Fam Wan Dongiem na czele.

Na lotnisku delegację witał pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i min. spraw zagr. ZSRB W. M. Molotow.

Parlamentarzyści japońscy przybyli do Pekinu

PEKIN (PAP). 25 bm. na zaproszenie Chińskiego Komitetu Obróbek Pokoju i Chińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Pekinu 12-osobowa grupa parlamentarzystów japońskich.

Na czele tej grupy stoi członek partii postępowej Sutaro Matsurae oraz członek partii prawicowych socjalistów Shigeyoshi Matsumae.

Li Syn Man w USA

NOWY JORK (PAP). 26 bm. przybył do Waszyngtonu prezydent Korei pldn. Li Syn Man. Ma on przeprowadzić rozmowy z oficjalnymi przedstawicielami USA. W przemówieniu wygłoszonym na lotnisku Li Syn Man nazwał zaprzestanie działań wojennych w Indochinach „nieszczęśliwym wydarzeniem”.

Nota Chin do Wielkiej Brytanii w sprawie brytyjskiego samolotu pasażerskiego

PEKIN (PAP). 26 bm. wicemin. spraw zagr. Chin Czang Han-fu przesłał brytyjskiemu chargé d'affaires Trevelyanowi notę w odpowiedzi na notę brytyjską z 24 bm., dotyczącą sprawy brytyjskiego samolotu pasażerskiego. Nota rządu Chińskiej Republiki Ludowej głosi:

„Zostałem upoważniony przez Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej do poinformowania Pana o okolicznościach, w jakich nastąpiło stracenie samolotu brytyjskiego i o wynikach przeprowadzonego w związku z tym śledztwa.

Naród chiński wraz z narodami całego świata cieszy się ze osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, które nastąpiło w wyniku obrad genewskich i porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach. Jednakże lotnictwo nieodbitków Czang Kai-szeka na Tajwanie, rozszerzając zasięg swych bandyckich wypadów na terytorium przybrzeżne i wyspy Chin włącznie z wyspą Hainan, zrzucając na spadochronach szpiegów na terytorium Chin i dopuszczając się pirackich napaści i rabunku wobec statków pływających do Chin z różnych krajów w celach handlowych, podejmuje w ten sposób desperackie próby wytworzenia atmosfery napięcia w Azji. Dlatego też niejednokrotnie dochodziło do walk powietrznych na terenach przybrzeżnych i wyspach chińskich.

Zgodnie z raportem złożonym przez nasze władze wojskowe na wyspie Hainan, w godzinach rannych 23 lipca chiński samolot patrolujący zauważył, w czasie pełnienia obowiązków, nad portem Yulin na wyspie Hainan samolot, który uznał za samolot czangkaizekowski i zestrzelił go. Po otrzymaniu tego raportu rząd Chińskiej Republiki Ludowej wszczął śledztwo, które wykazało, że samolot ten był w istocie brytyjskim samolotem pasażerskim, wziętym omyłkowo przez nasz samolot patrolujący za samolot kilku minutagowski, wysłany w celu zaatakowania naszej bazy wojskowej w porcie Yulin. Tak więc wypadek ten nastąpił tylko wskutek godnego ubolewania nieporozumienia.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej wyraża ubolewanie z powodu tego przypadkowego nieszczęśliwego wypadku i podejmuje w związku z tym odpowiednie kroki.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej przesyła wyrazy współczucia i kondolencje wszystkim, którzy ulegli skutkowi tego wypadku, jak również rodzinom tych, którzy zginęli, oraz gotów jest wynagrodzić wszelkie wyniki straty, wypłacić odpowiednie odszkodowanie za utratę życia i skompensować szkody materialne”.

Obaj premierzy stwierdzili z zadowoleniem, że spotkanie przedstawicieli rządów chińskiego i niemieckiego oraz udział ludności berlińskiej w tym spotkaniu zwiększyły i pogłębiły serdeczne i przyjazne stosunki między obu narodami.

Teatr Mały

przybył do Krakowa

Zespół Państwowego Akademickiego Teatru Małego przybył do Krakowa.

W pierwszym dniu pobytu artyści radzieccy zwiedzili miasto i jego zabytki.

Przedstawiciel 600 milionów Po Azji—Europa

CAŁYM sercem wita stolica Polski swego drogiego gościa — premiera Czu En-laia, przedstawiciela wielkiego i bohaterskiego narodu chińskiego, jednego ze współwzrostu i kierowników wielkiego mocarstwa — Chin Ludowych. Witamy nieustraszonego i nieugiętego szermierza walki o pokój w świecie, której doniosłym etapem jest porozumienie, osiągnięte w Genewie przy wybitnym współudziale premiera Czu En-laia.

Za pośrednictwem swego drogiego gościa pragnie naród polski przekazać wielkiemu narodowi chińskiemu najgłębsze życzenia nowych, wspólnych osiągnięć i ostatecznego, decydującego zwycięstwa na drodze, którą wspólnie kroczymy: — drodze pokoju, postępu, obrony praw wszystkich narodów wielkich i małych do wolności i niepodległości bytu. Podziw i szacunek, otaczający osobę premiera Czu En-laia, stanowi też odzwierciedlenie tego powszechnego szacunku i podziwu, jaki otacza w świecie nowe Chiny Ludowe.

Fala historii bowiem, która wyniosła Czu En-laia, najbliższego towarzysza

walki i pracy Mao Tse-tunga ze skromnej, partyzanckiej ziemiarki na stanowisko jednego z czołowych mężów stanu w świecie — jest tą samą falą historii, która wielki, 600-milionowy naród chiński z dna poniżenia, klęski i ujarznienia wyniosła na szczyty potęgi, uczyniła jednym z pierwszych narodów świata, rzecznikiem i wyrazicielem walki o społeczne i narodowe wyzwolenie miliarda z górą mieszkańców Azji. Ta sama fala historii również narodowi polskiemu przyniosła wolność. Jest to fala wielkiej rewolucji, zapoczątkowanej strzałami „Aurory”, rewolucji, idącej poprzez świat, kruszącej bastiony reakcji i podmywającej resztki kolonializmu.

JAKŻE zawieli się ci, którzy rolę i znaczenie nowych Chin w świecie mierzyć chcieli słabością dawnych, kuomintangowskich Chin i z uporem bankrutów usiłowali ignorować dorobek pięciu pierwszych lat Chin Ludowych. Ci wszyscy jeszcze cztery miesiące temu z lekceważeniem mówili o Chinach Ludowych, a dziś muszą przyznać — tak, jak to czyni np. „Washington Post” —

— „że bez względu na to, czy podoba się to Amerykanom, czy też nie, Chiny wkroczyły obecnie na arenę światową i żadne dalsze rokowania na temat Azji nie mogą być prowadzone bez ich udziału”.

Dowiodła tego najlepiej konferencja genewska.

Również w okresie tej konferencji — wizyta Czu En-laia w stolicach Indii i Burmy zaświadczyla wymownie, że wraz ze zniknięciem starych Chin, znikła również stara Azja i rodzi się nowa — ta Azja, z którą panowie kolonizatorzy muszą się liczyć, choćby „China lobby” w amerykańskim Kongresie i jej leader, senator Knowland, serdeczny druh Czang Kai-szeka, wylazili ze skóry.

„Choć żadne formalne porozumienie nie zostało osiągnięte podczas wizyty Czu En-laia — pisał wychodzący w Rangunie dziennik burmański „Times of Burma” — trzeba sobie jednak uświadomić, że fundament nowej Azji, w której Chinom przyznane zostanie właściwe miejsce, został położony. Dobra wola obu stron oraz respektowanie pięciu zasad, jakie leżały u podstaw rozmów w New Delhi i Rangunie, umożliwiła zbudowanie Azji, która nie będzie więcej zabawką obcych interesów”.

Zasady zaś, o których wspomina dziennik, brzmią: wzajemne poszanowanie terytorialnej integralności i suwerenności, wzajemna nieagresja, wzajemne niemieszanie się w sprawy wewnętrzne, równość i pokojowe współistnienie. Te zasady stanowią nie tylko kartę praw narodów azjatyckich: są one także wymownym ostrzeżeniem dla tych, którzy by chcieli prawa te pogwałcić.

Genewa udowodniła przeciwnikom nowych Chin nie tylko ten fakt, że bez udziału Chin Ludowych nie można już decydować o sprawach pokoju w Azji i w świecie. Jeśli minister Eden zdecydował się porzucić tradycyjną pozycję dyplomacji brytyjskiej „wait and see” — (czekać i patrz), to dlatego, że zarówno on sam, jak i rządzące koła brytyjskie coraz lepiej widzą korzyści, jakie świat kapitalistyczny odniesie, jeśli porzuci dalsze, skazane na bankructwo próby ignorowania Chin. Korzyści te widzą choćby w postaci wzmożonej wymiany

handlowej, której możliwości kuszą spragniony rynek zbytu przemysłu brytyjski, jak soczyste winogrona kuśsi ongi legendarny Tantal. Różnica polega na tym, że winogrona Tantara były legendarne, a korzyści wymiany handlowej z Chinami można obliczyć i można osiągnąć — i to w setkach milionów funtów szterlingów.

I TA płaszczyzna realnych faktów, płaszczyzna zdrowego rozsądku — czy to się znów podoba senatorowi Knowlandowi czy nie — sprawi przedzie czy później, że zniknie pętająca się w kuluarach ONZ sylwetka reprezentanta klki kuomintangowskiej tak, jak zniknęła już bezpowrotnie z życia narodu chińskiego. Oczywiście, straci na tym „China lobby” i kilkunastu senatorów, którzy z popierania Czu En-laia uczynili sobie milionowy business, ale zyska ONZ, odniesie wielkie zwycięstwo sprawa pokoju i sprawa współpracy między różnymi systemami.

27 lat w życiu człowieka to dużo, ale zaledwie ułamek chwili w życiu narodu, który ma za sobą 50 wieków historii. A przecież właśnie za kilka dni, 1 sierpnia, mijają jakże pamiętne i dla narodu chińskiego i dla premiera Czu En-laia dwudziesta siódma rocznica powstania robotniczego w Nanczangu pod dowództwem Czu En-laia. Powstańcy na rozkaz Komitetu Centralnego Partii bronili wówczas zdobycy ludu chińskiego przeciwko zdradzieckiej polityce Czu En-laia i jego ówczesnych zagranicznych protektorów. A dziś? Dziś, reprezentując zwycięskie Chiny Ludowe — oświadcza Czu En-laia: „Nigdy nie dokonywaliśmy i nie dokonamy agresji wobec innych krajów, ale w żadnym razie nie będziemy tolerowali agresywnych działań przeciwko nam z cokolwiek strony”.

Drogi i bliski, choć oddzielony tysiącami kilometrów, jest dla nas naród chiński. Gorąco witamy jego przedstawiciela w naszej stolicy i serdecznie cieszymy się z coraz to nowych sukcesów ludu chińskiego, pamiętając, że wszystko, co służy wzrostowi potęgi i dobrobytu, służy też samemu rozwojowi wielkiego, miliardowego niemal obozu pokoju i socjalizmu, do którego, obok Związku Radzieckiego i Chin Ludowych — należy Polska.

HENRYK KASSTANOWICZ

NA UŻYŻNIONY wynikami genewskich rokowań grunt padła ostateczna nota rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Porozumienie bowiem, osiągnięte w Genewie, udowodniło skuteczność metody pokojowych rokowań i pertraktacji, wykazało wyższość polityki porozumienia i rozsądnego kompromisu nad polityką siły i jednostronnego narzucania swej woli drugiej stronie.

Mając też na oku osiągnięcia konferencji genewskiej, Związek Radziecki — wierny zasadzie głoszącej, że nie ma takich spornych spraw międzynarodowych, których nie dałoby się drogą pertraktacji rozwiązać — przedkłada z kolei do dyskusji rozszerzony projekt o Ogólnoeuropejskim Układzie bezpieczeństwa zbiorowego. Nie omylił się chyba, twierdząc, że po zaprzestaniu ognia w Indochinach, sprawa bezpieczeństwa w Europie i ściśle z tym związana sprawa pokojowego zjednoczenia Niemiec wysunęła się obecnie na czoło nierozstrzygniętych spornych zagadnień międzynarodowych. Związek Radziecki nie myśli przy tym z góry narzucać sztywnych koncepcji i za rzecz oczywistą uznaje, że w proponowanej konferencji państw europejskich mogłyby zostać przedyskutowane i inne, odmienne od radzieckiej, propozycje na temat utworzenia systemu kolektywnego bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

Jak wiadomo, propozycja radziecka, zawarta w nocy z 24 lipca, jest w pewnym stopniu powtórzeniem wniosku ministra Molotowa z 10 lutego br. Projekt ten spotkał się wówczas — na konferencji w Berlinie — z odmową trzech ministrów zachodnich, którzy dostrzegli w nim jedynie „zamek” na całość paktu atlantyckiego — tego obronnego rzekomo aliansu (z którego wszakże Związek Radziecki, jako jedyny spośród wielkich mocarstw wchodzących w skład koalicji antyhitlerowskiej jest wyłączone). Pragnąc — przypominamy tu dalszy bieg wypadków — obalić te zastrzeżenia i biorąc za dobrą monetę zapewnienia o „obronnym” charakterze paktu atlantyckiego, Związek Radziecki wyraził w swej nocy z 31 marca zgodę na przedyskutowanie sprawy przystąpienia do tego paktu. Obecność państwa radzieckiego w pakcie atlantyckim byłaby, w rzeczy samej, dowodem, że nie ma on agresywnego charakteru. Ale mocarstwa zachodnie nie dostarczyły tego najprostszego przecież i najoczywistszego dowodu. Odmówiły przedyskutowania propozycji radzieckiej. Wolą zachować system odrębnych sojuszy, system, który nie może nie wzmacniać wyścigu zbrojeń, nie może nie potęgować napięcia międzynarodowego, co — nie trzeba zapewne dowodzić — nie jest korzystne dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa.

JAK WYNIKA z pierwszych doniesień zachodnich agencji prasowych, ostatnia nota radziecka spotkała się z natychmiastową — i to negatywną reakcją — Waszyngtonu. Korespondenci zachodni zgodnie stwierdzają, że „rząd amerykański widzi w inicjatywie radzieckiej manewr, zmierzający do wyeliminowania projektu europejskiej wspólnoty obronnej”.

Przenikliwość rządu amerykańskiego godna jest zaiste podziwu. Ale tak! Nota radziecka zmierza istotnie do wyeliminowania niebezpieczeństwa militarystki niemieckiej, którego rehabilitacja i odbudowa jest przeciwieństwem pierwszym i jedynym celem tzw. „wspólnoty obronnej”. Zaimując takie stanowisko wobec radzieckiej propozycji stworzenia w Europie skutecznego systemu bezpieczeństwa, rząd amerykański demaskuje się jako

ko poplecznik i opiekun niemieckich rewizjonistów i faszystów. Ale tego stanowiska nie popierają bynajmniej narody Europy. Odbudowy niemieckiego militarystki i imperializmu nie chce klasa robotnicza Francji i Włoch, boją się go najpoważniejsi politycy mieszczańscy tych krajów. Przestrzega przed nim angielska Labour Party i nawet część konserwatystów. Odrzucają go narody Europy wschodniej, tak ciężko doświadczone przez morderską taktykę „spalonej ziemi”, stosowaną przez europeizujących się dziś na gwałt esesowców. Sam naród niemiecki nie ma ochoty umierać w nowej, beznadziejnej wojnie, do której namawiają go wydawane za amerykańskie pieniądze „Soldatenzeitung”. Czyż pikantnym i wymownym przykładem stanowiska Niemców nie jest ucieczka do NRD Otto Johna, dotychczasowego szefa „Urzędu Ochrony Konstytucji” — adenauewskiej policji politycznej? Okazuje się, że nawet w samej Republice Federalnej Adenauer traci zwolenników i to wśród ludzi, których uważał za swe bezwzględne i pewne oparcie.

Podczas gdy amerykański Departament Stanu już daje do zrozumienia, że „nie chce rozmawiać z Rosją” — głosy dochodzące z Europy zachodniej świadczą, że stanowisko narodów naszego kontynentu jest odmienne.

„Teraz Rosjanie zapraszają Europę zachodnią i Stany Zjednoczone do nowych rozmów na temat problemów europejskich — pisze np. angielska „Reynolds News”. — Powiadamy: przyjmijcie to zaproszenie. Genewa obudziła naszą nadzieję. Umocnijmy tę nadzieję. Spotkajmy się z Rosjanami w duchu takiego kompromisu, który przyniesie pokój w Indochinach. Na Anglii spoczywa ogromna odpowiedzialność. Stany Zjednoczone chcą tak, jak i poprzednio, prowadzić z Rosjanami rozmowy tylko językiem siły i wzajemnych oskarżeń. Anglia powinna niezwłocznie przyjąć zaproszenie do nowych rozmów”.

Warto przypomnieć, że — zanim nastąpiła konferencja w Berlinie, której rezultatem — wymienimy choćby tylko to — było zwolnienie brzemiennej w skutki konferencji genewskiej, cała amerykańska machina propagandowa dowodziła, że „Rosjanie nie ma po co rozmawiać”, Nacisk narodził, nacisk sojuszników rządów burżuazyjnych zmusił jednak Dullesa do częściowej przynajmniej zmiany zdania. Odbyla się konferencja w Genewie. Można przypuszczać, że po Genewie nacisk ten wzrosł. Można też wyrazić nadzieję, że — przy dobrej woli i gotowości do ustępstw z obu stron — uda się stworzyć ku pożytkowi narodów Europy system kolektywnego bezpieczeństwa, system, w którym nie zabraknie żadnego europejskiego narodu i który skutecznie ochroni nasz kontynent przed zabójczymi zamysłami niemieckiego imperializmu — głównego na przestrzeni najnowszej historii inspiratora wojen w Europie.

(Szym)

POROZUMIENIA

Zabawa w kosztorysy

Oo to jest zabawa, nikomu chyba tłumaczyć nie trzeba. Kosztorys zaś... Tak, z tym jest trudniejsza sprawa. A więc kosztorys to podstawa finansowa każdej inwestycji. Od dokładności, starannie zrobionego kosztorysu uzależniona jest m. in. możliwość obniżki kosztów własnych.

Po tym rzeczowym wstępie — wróćmy do zabawy.

Otóż Biuro Studiów i Projektów Łączności przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów pracuje oryginalną metodą. Przygotowuje kosztorysy. Kiedy jest on już zapięty na ostatni guzik, zaczyna go gruntownie przerabiać.

Dlaczego tak robi?

Bo właśnie nadeszło z Min. Poczty i Telegrafów nowe zarządzenie, z mocą obowiązujące o parę miesięcy wstecz.

Tak więc Ministerstwo zarządza o stosowaniu nowych katalogów norm przysłało w październiku 1953. Żądając, by uwzględniono je już we wszystkich kosztorysach sierpniowych.

Drugie zarządzenie, również z mocą obowiązującą od sierpnia 1953, dotarło do pracowni kosztorysowych w grudniu tegoż roku.

W marcu, kwietniu i czerwcu nadesłano kolejne zarządzenia, które powinny wejść w życie z dniem 1 stycznia br. itd. itp.

Dzięki temu przypieszonemu (w odwrótnym kierunku) systemowi zarządzeń, pracowni kosztorysowej pracują wspomnianą wyżej metodą „preróbki”. Jak tylko skończy jakiś kosztorys — natychmiast przystępują do wszelkich koniecznych poprawek.

Cóż, że zabiera to niepotrzebnie czas i pieniądze. Cóż, że zwiększają się przez to koszty własne pracowni i koszty ogólne inwestycji. Za to zabawa jest wyśmienita.

I dziwić się tylko trzeba, że pracownicy Biura Studiów i Projektów Łączności już się nią znudziła. Czyżby zabrakło im poczucia humoru?

(MIR-PAR)

(Na podstawie korespondencji Wojciecha Osipaka).

Album »Odrodzenie w Polsce«

PRZED 500 laty dokonał się „największy przewrót postępowy, jaki ludzkość przeżyła do owych czasów”, przewrót nazwany epoką Odrodzenia. Po długim okresie średniowiecza przemiana ta sięgała głęboko we wszystkie dziedziny życia ludzkiego, zaznaczając się zarówno w życiu gospodarczym, w ustroju społecznym, w ustroju państwowym, w nauce i oświeceniu, w piśmiennictwie, literaturze i sztuce.

Dostarczono człowieka — życie przestało być karą za grzechy, stało się piękne, bujne i radosne. Wyzwolono języki narodowe z ucisku łaciny, a wynalazek drukarstwa pozwolił przemawiać do mas. Biblia przestała być wyrocznią w sprawach naukowych, myśli ludzka poznawała prawa przyrody, by służyć ludzkości. Wolność człowieka, wolność sumienia, wolność narodów — to były szczytne hasła tej wspaniałej epoki.

Możemy być dumni z tego, że chociaż dzieje naszego państwa zaczęły się później niż wielu państw Europy Zachodniej, wzięliśmy udział w tej potężnej rewolucji. Spontaniczny wybuch twórczości wynosił nasz naród w szeregi produjących w dziełach kultury. Wielkie imiona uczonych, poetów i filozofów polskich zabłysły jak gwiazdy pierwszej wielkości na firmamencie światowej myśli postępowej. Nie dziwne, że obchód pięćsetlecia Odrodzenia przybrał u nas charakter szczególnie uroczysty.

W październiku 1953 r. Polska Akademia Nauk zorganizowała sesję nau-

kową, poświęconą epoce Odrodzenia w Polsce, w której wzięło udział kilkuset uczonych. Jednocześnie w tym samym czasie została otwarta wielka wystawa „Odrodzenie w Polsce”, którą wkrótce zwiedzą dziesiątki tysięcy ludzi.

W organizowaniu wystawy brali udział historycy, historycy sztuki, uczeni i liczni dziedziny nauk technicznych i przyrodniczych, artyści, a dzieło przez nich stworzone było imponujące. W czterdziestu salach pomieszczono syntezę twórczej myśli ludzkiej w tej wspaniałej epoce.

W organizowaniu wystawy brali udział historycy, historycy sztuki, uczeni i liczni dziedziny nauk technicznych i przyrodniczych, artyści, a dzieło przez nich stworzone było imponujące. W czterdziestu salach pomieszczono syntezę twórczej myśli ludzkiej w tej wspaniałej epoce.

...ale byt każdej wystawy jest przemijający. — Jak to? — przychodziło na myśl tłumom zwiedzających — księgi powracają do bibliotek, kopie, rysunki, fotografie i wykresy zawędrują do archiwów, obrazy odnajdą swe dawne miejsca w różnych muzeach; o modele upomina się różne zbiory specjalne i pracownie — i nie będzie żadnego dokumentu, który by świadczył o wielkim wysiłku? Zabraknie też znakomitego przewodnika, który wyraźnie, wizerunkowo ukazywał całość... i znów trzeba będzie pracować w różnych wydawnictwach odszukiwać źródła!

Myśl ta była powszechna i dlatego dobrze się stało, że ostatnim aktem wystawy jest wydanie jej albumu — albumu „Odrodzenie w Polsce”.

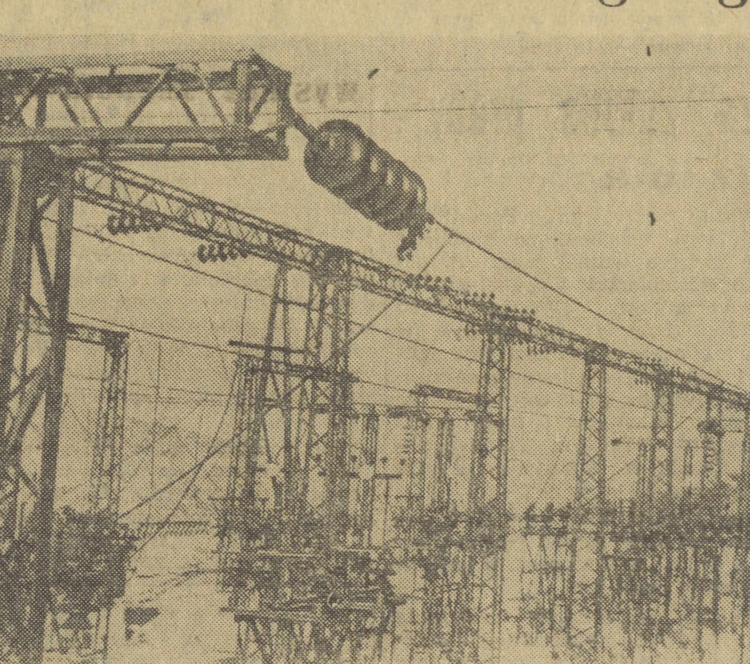
Krótki, poprzedzający wstęp napisał prof. dr Stanisław Lorentz, który dokonał również wyboru ilustracji. Zdjęć jest ok. 300. Odnajdziemy wśród nich wszystkie najbardziej zasadnicze akcenty Odrodzenia w Polsce, syntezę wystawy. W ten sposób album może być cennym przewodnikiem dla tych, którzy pragną zapoznać się z epoką.

Szkoda, że pośpiech spowodował drobne usterki, do których należy zaliczyć brak spisu rycin oraz zdjęcia sal, które automatycznie przy silnym zmniejszeniu nie dają właściwego pojęcia o ich zawartości. Usterki te są drobne i nie umniejszają wartości wydawnictwa. Szczególną uwagę należy zwrócić na podpisy, gdyż one są tekstem uzupełniającym zdjęcia, a nie łatwo w dwóch czy trzech wierszach scharakteryzować cenny zabytek.

Realizacji techniczno-wydawniczej podjął się tygodnik „Stolica” zapewniając wydawnictwu estetyczną formę zewnętrzną.

T. G.

Elektrownia w Chungking



W przemysłowym ośrodku południowo-zachodnich Chin Chungking została niedawno uruchomiona nowoczesna elektrownia wyposażona w urządzenia produkcji radzieckiej. Na zdjęciu: linia wysokiego napięcia elektrowni w Chungkingu. Fot — CAF

»Odpadki (na pewno) użytkowe«

OD WIELU lat w całym kraju odbywają się zbiórki odpadków rozmaitego rodzaju. Rzecz najszlachetniejsza pod słońcem. Wiemy przecież wszyscy, że na potłuczone butelki czy innego typu tłuczkę szklaną czekała huta szkła. Albo stare szmaty czy podarte papierowe opakowania, czy przeczytane i niepotrzebne już gazety — to cenny surowiec, z którego powstanie po przeróbce papier na zeszyty szkolne dla dzieci czy na elementarze, czy papier biurowy, którego wciąż pochłaniamy mnóstwo. Chciałoby się powiedzieć — zbyt dużo.

Lecz pojęcie „odpadki” — jak każde, niestety, pojęcie — jest bardzo rozciągliwe.

Do podziobniczych odpadków w Łomży dostarczono, w celu odesłania na przeróbkę na papier, akta Związku Młodzieży Polskiej w Łomży z lat 1951—1952. Wśród akt — sprawozdania posiedzeń zarządu, orzeczenia w sprawie kar organizacyjnych, sprawozdania z dyskusji nad wytycznymi Partii itd.

Do wojewódzkiej zbiornicy surowców wtórnych w Białymstoku, przedsiębiorstwo budowlane w tymże Białymstoku dostarczyło „w ramach” podjętego zobowiązania o zbiorce odpadków swoje własne akta od chwili powstania przedsiębiorstwa aż do roku 1953.

Do zbiornicy odpadków Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Sokółach przekazano „w ramach” zbiórki makulatury, tajne, rzecz prosa, akta sącej kolejowej w Sokółach z roku 1953.

Do zbiornicy odpadków w Grzejewie dostarczono wykonując podjęte zobowiązanie o zbieraniu odpadków m.in. akta dochodzeniowe, a wśród nich podpisane i obawiam się niewątpliwie raczej pouf-



Tak wygląda dokument z początków zeszłego stulecia, przeleżawszy około roku w gminnej podziobniczej zbiornicy odpadków użytkowych.

ne zeznania świadków, obciążające po imieniu i nazwisku przestępców czy też domniemyanych przestępców. Jeden z tych dokumentów — zapewniał, że wybrałem najblizsze — przywożem ze sobą. Może kto chce obejrzeć?

I pomyśleć tylko. Gdyby ktoś chciał w swoim czasie zapoznać się z dokumentami stacji w Sokółach, chyba sam minister musiałby wydać zezwolenie. A tak, wystarczy po prostu dać za fatygę 5 zł. w zbiornicy i wszystko ma się pod ręką. A o tym, by mógł oglądać akta dochodzeniowe (gdzieby nie zbiornica odpadków w Grzejewie), w ogóle mowy by być nie mogło.

Zastanawiam się tylko: jeśliaby — absurdalne przypuszczenie, które w niczym nie powinno dotknąć przedsiębiorstwa budowlanego w Białymstoku — jeśliaby Min. Kontroli chciało

przeprowadzić badania dokumentów tej instytucji z lat ubiegłych, to czy urzędnikom przeprowadzającym kontrolę przyszłoby do głowy, młast do biur wojewódzkiej zbiornicy odpadków i tam z kijaskami w ręku grzebać wśród szmat i potłuczonych butelek w poszukiwaniu interesujących ich dokumentów?

PODAŁEM parę przykładów jednego gatunku „odpadków” przekazywanych do rozmaitych gminnych czy powiatowych względnie wojewódzkich zbiornic przemysłowych odpadków wtórnych.

Teraz przytoczę przykłady innego rodzaju „śmiecia”, który do tych zbiornic w celu przerobienia na czysty papier wędruje.

Dyrekcja Lasów Państwowych przekazała do zbiornicy odpadków Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Białowieży 10 m. sześć. (słownie: dziesięć metrów sześciennych) dokumentów dotyczących gospodarki leśnej, a sięgających początków XVIII wieku. Ostatnią porcję tych dokumentów dostarczono 3 czerwca br.

Władze w Olecku postanowiły przekazać w celu przerobki na papier akta notarialne pisane po polsku gotyckimi literami a datowane 1753 r. Akty stanowiące nadzwyczaj cenny dowód bezspornej polskości ziem Oleckiej.

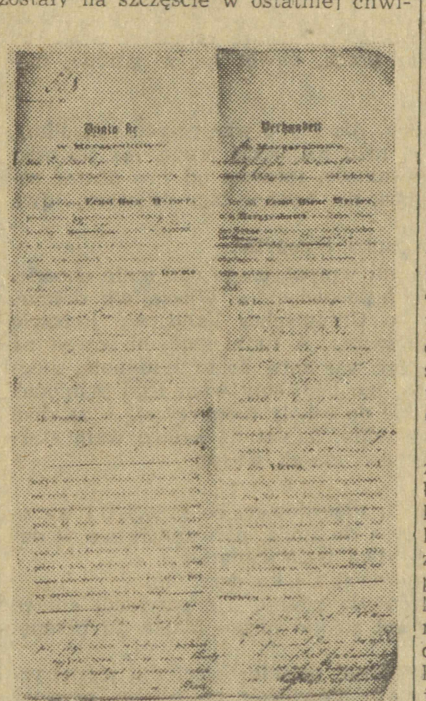
Do zbiornicy odpadków Gminnej Samopomocy Chłopskiej w Wieliczkach pow. Olecki przekazano w tym samym celu pisane gotykiem po polsku biblie mazurskie z XVII i XVIII wieku.

Do zbiornicy odpadków wtórnych Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Świątynie dostarczono celem przerobki na papier, wśród innych starych dokumentów, pisany po polsku statut Fryderyka II z 1802 roku z odręczną

adnotacją, iż wydany on został po polsku, gdyż miejscowa ludność nie zna języka niemieckiego.

Do zbiornicy odpadków... Ale po co mnożyć przykłady. Rzecz wydaje się nagminna. Nie tylko w Białostoku, lecz i w szeregu innych województw.

KARYGODNEMU stanowi rzeczy, który starałem się zilustrować paroma dorywczo zebranymi przykładami (akta, o których wspominałem, zostały na szczęście w ostatniej chwili



Stary dokument pisany gotykiem po polsku, znaleziony w gminnej podziobniczej zbiornicy odpadków.

JACEK WOŁOWSKI

Naszym zdaniem

Rozpoczęły się żniwa...

W związku z rozpoczęciem w naszym województwie kampanii żniwnej nasze rolnictwo oraz aparat handlu wiejskiego stanęły przed poważnym egzaminem. Wiś ma zaopatrzyć miasto w produkty rolne, a miasto ludność wiejską w artykuły przemysłowe.

Nasze przedziwne wędrowniki wykazywały, że są jeszcze pewne niedociągłości w przygotowaniu sprzętu i że nie wszystkie GS są dostatecznie zaopatrzone w kosy, kosiska, osetki, babki, młotki do klepania kosi. Ważną jest również sprawa zaopatrzenia w artykuły spożywcze, jak chleb, bulki, piwo, lemoniada, wędliny itp. Natychmiast należy trzeba te braki uzupełnić.

Do żniw nie przygotowało się również wielu rolników, zapominając o uprzątnięciu stodoł, klepek i sianokosów. Nie wszyscy chłopcy pomyśleli z góry o zapasowych drabinach do wozów i płachtach, bez których rozsiewamy po polach i drogach wiele cennego ziarna.

Ważną jest również rzeczą w obrocie przed wolkim zbożowym, wyścześnieć i wybielenie wapnem siewczków. Wapna nie powinno zabraknąć w żadnym gospodarstwie. Jest ono bowiem potrzebne nie tylko do bieleńcia, ale i do rozsiłania na rżysku pod buraki lub pod pszenicę.

Zbiór zboża będzie nieco utrudniony przez to, że w wielu miejscach zboże leży i trzeba je żąć kosami. Zapewni terminowy sprzęt może tylko energiczna pomoc ludności miejskiej, wyjazd ekip itp. Pierwsze grupy wyjechały już z Olsztyna, a w pierwszych dniach sierpnia ruszy druga tura.

Akci żniwnej w żadnym wypadku nie można lekceważyć, lecz niezwłocznie usunąć braki i wykorzystać każdy pogodny dzień do tego, aby suche zboże zwieźć do stodoł lub ustawić je w stogach. (Jot)

Odnaczeni robotnicy PGR

Na akademii lipcowej w Pastleku zostali odnaczeni odznakami przewodnika pracy ob. Ignacy Rosada, Feliks Paszkowski i Władysław Rutkowski — wszyscy robotnicy PGR Ogrodniczego. Spółdzielnia produkcyjna Zielony Grąd otrzymała 1000 zł nagrody za dobre osiągnięcia w hodowli.

kor. rom.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Eugeniusz Czarniecki, Orzysz. — Wyszczególnić szkół planowanych i statystyki ani ich punktów konsultacyjnych na terenie Olsztyna i Białogostku — nie ma. Ob. Urszula Dymna, Iława. — Otrzymałaś w marcu br. premię roczną za utrzymanie się w planie w roku 1953. Zakład pracy doliczył Wam te premie do wynagrodzenia miesięcznego za marzec i od całej kwoty potrącił Wam podatek. Zapytujemy, czy zakład postąpił słusznie.

Zakład pracy powinien do uposażenia za marzec doliczyć Wam 1/12 rocznej premii i potrącić Wam podatek wprawdzie od całości wynagrodzenia (roczne i miesięczne), lecz według stopy podatkowej obliczonej od sumy wynagrodzenia miesięcznego plus 1/12 premii rocznej.

PRZED BIEGUNKA UCHRONISZ
DZIECKO I SIEBIE

myjąc owoce w wodzie odkażonej
TABLETKAMI PANTOCID 1-2 tabl. na 1 l. wody

Do nabycia w aptekach, punktach aptecznych i drogeriach MHD

DZIEŃ



OLSZTYNA

MIESZKAŃCY domu nr 13 przy ul. Pieniężnego oczuli się objęcia z gruzów i śmieci. Z uprzątniętych gruzów usypali skarpe, która miała być obmurowana przez pracowników MRN. Jednak do tej pory muru nie zrobiono, a usypane gruzy zaczynają się powoli osypywać.

PRZEDWCZORAJ wyjechały już pierwsze ekipy pracowników olsztyńskich zakładów pracy do pomocy przy żniwach. PGR powiadomione o przyjeździe olsztyńskich gości przygotowały pomieszczenia i noclegi. Prócz tego wiejskie zespoły pieśni i tańca przygotowują występy artystyczne, którymi powitają przybywających kolegów z miasta.

OLSZTYŃSKI Dom Książki Zaopatrzony jest w nowy nakład dzieł Henryka Stenikiewicza. Książki są wydane w bardzo ładnych i estetycznych płóciennych oprawkach. Zbiór wszystkich dzieł naszego wielkiego pisarza można nabyć w cenie 185 zł.

W SKLEPIE MHD pod ratuszem założono kiosk z delikatesami. Jednak już od dłuższego czasu nasi Czytelnicy skarżą się na brak prawdziwej kawy. Trzeba, aby kierownictwo zainteresowało się brakiem tego artykułu i postarało się o szybkie jego dostarczenie.

WYSWIETLANE nie tak dawno na ekranach naszych kin film produkcji czechoskiej pt. „Akacja B” cieszył się wielkim powodzeniem. Jednak film

CO GDZIE?

W Olsztynie
Teatr Im. Jaracza — „Panna Maltcewska”, godz. 20
Czerwony Kapturek — nieczynny.

KINA
Polonia — „Dzielnica cudów”, prod. francuskiej, godz. 17 i 19.30.
Odrodzenie — „Noc niespodzianek”, godz. 17.30 i 20.

Awangarda — „Pomyślowy sprzedawca”, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41, pl. Armii Czerwonej.
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 22-22.

Inwestycje i koszty

W tuczarniach dzieje się nienajlepiej

Rok 1953 i pierwsze miesiące bieżącego wykazały, że tuczarnie naszego województwa poważnie przekraczają koszty własne przypadające na 1 kg żywca i tym samym hamują obniżenie ceny na ten tak ważny, podstawowy artykuł konsumpcyjny.

Przyczyn słabej pracy tuczarni należącej do OOSTP jest kilka. Jedną z nich, chyba najważniejszą, bo utrudniającą rozwinięcie pełnej mocy produkcyjnej zakładów tuczu przemysłowego, jest słaba praca służby inwestycyjnej. W naszym okręgu — i zresztą gdzie indziej również — chcąc rozwijać zaopatrzenie ludności w mięso, podjęto bardzo poważne prace przy budowie nowych tuczarni i unowocześnieniu zakładów już istniejących.

Dłuższy czas buduje się np. tuczarnię w Giżycku. Choć już pracuje — wiele jej jeszcze brakuje do zupełnego wykonczenia. Oddana do użytku tuczarnia w Woli Korszyskiej pozabawiona jest światła, wody, magazynu, budynku mieszkalnego. Nowozbudowana tuczarnia w Markowie również nie ma odpowiednich warunków pracy. To samo powtarza się w Elku, Ostródzie, Kupiskach i wielu innych miejscowościach, w których podjęte ongiś prace ciągną się w nieskończoność, a „zakonczono” — wykazują wiele zasadniczych braków. Jedną z tuczarni wybudowano na bagnistym terenie. Istnieje obawa, iż chlewnie każdej chwili, szczególnie wiosną, zaleje woda podkórna.

Było rzeczą niewątpliwie słuszną w swoim czasie, decyzją zupełnie usprawiedliwioną, by uruchamiać tuczarnie jeszcze niezupełnie wykonane. Ale dłużej po okresie rozmachu prac zasadniczych roboty wykonawcze drobne, a jednak ważne, utknęły — tłumaczyć chyba można tylko samospokojeniem zarówno wykonawców jak i działu inwestycyjnego OOSTP.

Z tego braku wypływały inne. Bo jeśli tuczarnia musi dowieźć wodę nie mając jej na miejscu — podraża to oczywiście koszty tuczu, podraża je niewykończeniem urządzeń mechanicznych, czy niewykończeniem pomieszczeń dla marnującego się na powietrzu sprzętu.

Był okres — mówił o tym na ostatniej okręgowej naradzie pracowników tuczu kierownik tuczarni w Węzinach — kiedy całą siłą, wszelkimi środkami starano się dostarczyć ludności jak najwięcej mięsa, nie zważając zbytnio na koszty. Okres ten dawno już minął. Lecz wśród pracow-

ników tuczu nadal utrzymuje się atmosfera rozrzućności.

Tuczarnia w Węzinach uzyskuje dobry przyrost tuczu przy równocześnie obniżaniu kosztów dzięki wykorzystaniu zielonek. Metody te nie stosują jednak wszystkie zakłady.

Mimo że 60 proc. kosztów stanowią pasze — kierownictwa tuczarni nie wykorzystują np. taniej i cennej karmy jak oset wodny czy pokrzywa. Stosują słomę zamiast zastępczej taniej ściółki jak torf, czy trociny. Wśród pracowników tuczu występuje również niechęć do zbierania i skarmiania odpadków kuchennych i przemysłowych. W tej dziedzinie dużo mogłoby uczynić instruktorzy tuczu, gdyby sprawą oszczędnej gospodarki zainteresowali ogół pracowników.

Produkować więcej i taniej — to główne zadanie pracowników zakładów tuczu przemysłowego. Tymczasem sprawa oszczędnej produkcji nie przedstawia się dobrze w tuczarniach

Ważne

dla mieszkańców Ostródy

Biuro Wojewódzkie CHPD chce ułatwić mieszkańcom Ostródy nabywanie mebli organizując na terenie miasta i powiatu od 24 do 31 bm. włącznie sprzedaż mebli za gotówkę i na raty. Nabywcy mogą żądać odstawy zakupionych mebli wprost do domu.

Szczegółowych informacji udzielać będzie codziennie ostródzki radiowęzeł. (r)

W żniwach przodują chłopię z pow. Nowe Miasto

Utrzymującą się przez trzy dni ub. tygodnia względnie ładna pogoda wpłynęła na ożywienie prac żniwnych w naszym województwie. W tym krótkim okresie chłopię indywidualnie powiatu Nowe Miasto skosili 80 proc. całego arealu żyta, sprząając je jednocześnie z 793 ha. W tym samym czasie chłopię pow. Lidzbark skosili 62 proc. żyta, Pisz — 61 proc., a chłopię pow. Reszel — 80 proc.

Najslabiej akcja żniwna przebiega w pow. Górowo, gdzie skoszonezaledwie 10 proc. arealu żyta oraz w pow. nidzickim — 16 proc.

»Transportowiec« rozszerza zakres pracy i podejmuje zobowiązania

Spółdzielnia pracy „Transportowiec” zalożyła ostatnio w Kętrzynie nowy punkt usługowy dysponujący kuźnią

i taborem ciężarowym. Ponadto w punkcie tym uruchomiona została z dniem 22 lipca wulkanizacja dla potrzeb przedsiębiorstw i rolnictwa.

Obecnie zakłady „Transportowca” wykonują remonty samochodów (w Olsztynie), prace wulkanizacyjne (Olsztyn i Kętrzyn), regenerację akumulatorów, dysponują w Olsztynie i w Kętrzynie kuźniami i transportem ciężarowym. Poza tym „Transportowiec” posiada w Olsztynie drożki samochodowe.

W porównaniu z rokiem 1949 wykonanie planów przez spółdzielnię wzrosło w br. o 700 proc. a zatrudnienie o 530 proc.

Z okazji 10 rocznicy powstania Polski Ludowej pracownicy spółdzielni zobowiązali się przyspieszyć remonty samochodów, zastosować przy wulkanizacji metodę Korabeliowej, a kierowcy zaoszczędzić poważne ilości paliwa.

Zarząd spółdzielni podjął również zobowiązania polegające w większości na stworzeniu pracownikom lepszych warunków pracy. (r)

Teofil Ruczyński

(6)

Droga do Polski

W gminie przyjęli go nad wyraz serdecznie; krzeselko podsunęli, cygarety nawet poczęstowali. Znany na okolicę wójt, hitlerowiec Lignau, zaczął ślisko:

— Nie macie pracy, Zaremba? To źle. Na pewno ciężko u was w domu.
— A ciężko — przytaknął Zaremba.
— A wy tak stroniacie od nas, gdybyście od razu tu przyszli i praca by dla was się znalazła, i to nie byle jaka praca, nawet tu, w gminie, moglibyście coś robić.

Zaremba milczał.
— I cóż, nic nie mówicie? Ano trudno. Ale my o was przecież myślimy, stale myślimy. Jeśli chcecie, możecie od razu rozpocząć pracę, tak jak kiedyś w lesie. A że tak długo nie pracowaliście, możecie od nas dostać zapomogę. No, zgadnijcie ile — no, Zaremba, nie bądźcie tacy milczący... dwa tysiące marek.

„Kupię mnę chęć” — pomyślał Zaremba i zapytał.

— Szczerość za szczerość. Powiedzieć mi wprost, czego ode mnie chcecie.
— No, no, Zaremba — zaśmiał się hitlerowiec. — Wicie wy dobrze, drobnostki tylko. Wam i Mazury to Urdeutsches Land, wy jesteście Wamiakami, a Wamiacy to niemiecki szczep. A tu ni stąd, ni zowąd na Warmii szkoły polskie powstały i polszczyć was chcą. Ja to rozumiem, ulegliście propagandzie. Ale to nie, Zaremba, nie będziemy wam tego pamiętać. Jutro już zabierzcie swe dzieci i posiedcie do szkoły niemieckiej. A za dwa tysiące marek zaopatrzyć się we wszystko, nawet na krowę wam starczy. Tylko powiedz „tak” — i dwa tysiące marek wasze.

— Nie! — powiedział Zaremba.

— Ja wiem, że tak od razu trudno się zdecydować, bo przecież i wasza ma coś do powiedzenia. Dajemy wam czas do jutra, porozumiecie się w domu i przyjdziecie do nas. Pamiętajcie — dwa tysiące marek.

— Nie! — powiedział Zaremba i skierował się ku drzwiom.

Na drugi dzień Zaremba nie przyszedł do gminy. Nie przyszedł ani za tydzień. Wtedy sam Ortsvorsteher wybrał się do niego. Marta go przepędziła.

— Nie wstyd wam — wołała — kupować polskie dzieci dla Niemczyń? Przecież i wy sami niedawno jeszcze mówiliście po polsku, przecież i wy jesteście Polakami. Zniemczyliście się, bo skusiły was niemieckie pieniądze. Ale my się nie zniemczymy.

Trudno wyobrazić sobie, jak Zaremba przeżył pięć lat bez pracy. Silny, pełen energii mężczyzna objął się tylko po izbie i miejsca nie mógł sobie znaleźć. Czasami, owszem, pracował, to przy naprawie szos, to przy me-

woj. olsztyńskiego. Czas więc skończyć z rozrzućnością i nierozumną a nieprzemysłową gospodarką. Wymaga tego interes państwa i społeczeństwa. (r)

Siłownia w Nidzie ruszyła

Nowoczesną siłownię uruchomiono w dniu 22 lipca w budującej się fabryce płyt spłisnionych w Nidzie. Oddanie siłowni do użytku rozpoczęło pierwszy etap budowy tego wielkiego zakładu przemysłowego na Warmii i Mazurach. Dla załogi wykonanie zaplanowanych prac w terminie jest osiągnięciem wielkiej miary. W niedługim czasie, dzięki oddaniu do eksploatacji siłowni, fabryka płyt spłisnionych będzie mogła przystąpić do wstępnej produkcji rozpoczynając wyrób płyt poro-watych. (zb)

Inwalidzi produkują

90 nowych punktów usługowych powstanie w gromadach i w miastach

(I) Coraz większą pozycją w naszym życiu gospodarczym, zwłaszcza w zaopatrzeniu ludności naszego miasta i województwa w artykuły masowego

spożycia, zajmują spółdzielnie inwalidzkie zrzeszone od roku w samodzielnym związku branżowym.

Obecnie do związku należy 10 placówek o charakterze wytwórczo-usługowym, rozrzuconych na terenie Warmii i Mazur oraz tylż własnych sklepów i 30 kiosków ulicznych z napojami chłodzącymi. Wytwórczość owych spółdzielni obejmuje następujące branże: odzieżowo-konfekcyjną, skórzaną, budowlaną, drzewną, szczerkarską, metalową i chemiczną. Zatrudniają one łącznie ok. tysiąca inwalidów, dając im podstawy do samodzielnego egzystencji. Zarobki ich zależnie od kwalifikacji, zdolności i wydajności pracy wahają się od 600 do 1000 zł., a niekiedy nawet znacznie przekraczają tę górną granicę, osiąga-ając 1500 i 2000 zł. miesięcznie.

Na odbytym świeżo w Olsztynie dorocznym zjeździe delegatów wymienionych spółdzielni dokonano przeglądu dotychczasowych osiągnięć, przeanalizowano stosowane metody produkcyjne i opracowano dalsze wytyczne, stosując się do uchwał IX Plenum i II Zjazdu PZPR. W obradach uczestniczyło 30 delegatów i ok. 70 zaproszonych gości.

Ze sprawozdań złożonych na Zjeździe przez władze naczelne związku wynika, że spółdzielnie inwalidzkie w myśl powyższych uchwał partii nawiązały swą produkcję na zaspokojenie najszybszych potrzeb ludności miast i wsi. Plan roczny wykonany został w 114,2 proc., asortyment produkcji wzrósł od II Zjazdu KC PZPR o 56 nowych pozycji.

Nie poprzestając na tych osiągnięciach, na odbytym ostatnio zjeździe postanowiono w miarę możliwości rozszerzać dalej produkcję, wprowadza-

jąc do niej nowe, nie wytwarzane jeszcze artykuły powszechnego użytku. A więc przede wszystkim **wzrosła produkcja odzieży oraz bielizny dziecięcej i niemowlęcej, obuwia w małych rozmiarach, sezonowych sandałów i zimowych trzewików.**

Nowością nie praktykowaną jeszcze bodaj nigdzie w kraju będą pakowne torby damskie na dwu kółkach ze sztucznej skóry (polichrom winyli). Poza tym wejdą na rynek rzemieślnicze ostrzydła do brzytw, obuwie gospodarskie na drewnianych spodach, zgrzebla do czyszczenia koni, skobele do kłódek, obuwie filcowe wartownicze, zimowe kapce damskie na skórze i drewnianych podeszwach i wiele innych artykułów branży bieliźniarskiej, odzieżowej, skórzaniej, metalowej i in.

Do uruchomionych świeżo działów produkcji należy również wyrób i naprawa kajaków oraz produkcja kiosków ulicznych przez spółdzielnię „Zgoda” w Giżycku.

Należy przy tym nadmienić, że zdolności produkcyjne spółdzielni inwalidzkich znacznie wzrosną z chwilą inwestowania przyniesionego przez Centralę tych spółdzielni 1 mln. zł w nowoczesne maszyny i narzędzia, w adaptację nowych pomieszczeń i zakup inwentarza.

Obok spółdzielni, sklepów i kiosków Związku Spółdzielni Inwalidzkich istnieją punkty usługowe, których ilość w r. b. dojdzie do 90. Z tego ponad 50 obsługuwać będzie wies.

Po zakończeniu obrad zjazd powziął uchwałę, wywołującą nowoobranę na tymże zebraniu władze Związku do mobilizacji załóg celem wykonania nowych zadań produkcyjnych, obniżenia kosztów własnych i przyspieszenia wykonania inwestycji.

ze sportu

W trójmeczu — Spójnia na lepszą

W rozegranym w ub. niedzielę trójmeczu piłki siatkowej na boisku ZS Spójni obok zamku, który mimo niepewnej pogody zgromadził wielu miłośników tego sportu, wzięły udział drużyny: Spójni, Ognia i Budowlanych. Po interesującej grze bezkonkurencyjni byli na boisku siatkarze

Spójni. Pokonali oni zespoły Ognia 2:0 (15:8, 15:12) oraz Budowlanych 2:0 (15:8, 15:12). Drugie miejsce w trójmeczu przypadło siatkarzom Ognia, którzy po zwycięstwie odnieśli zwycięstwo nad zespołem Budowlanych 3:2 (6:15, 17:15, 15:10, 15:17 i 15:15).

Egzaminem naszego mistrza okręgu w siatkówkę było spotkanie towarzyskie z zespołem Zryw. W barwach Zrywu startowali uczestnicy kursu wychowania fizycznego z ławy, którzy mimo ambitnej gry ustąpili w spotkaniu Spójni. Spójnia wygrała w stosunku 2:1 (15:13, 5:15, 15:5). Gracze Zrywu odnieśli swój sukces w meczu z Budowlanymi 2:1 (15:8, 12:15, 15:11).

*

25 bm. w Giżycku nad jez. Niegoćmińskim rozpoczęły się żeglarskie mistrzostwa kobiet. W pierwszym dniu zawodów padły następujące wyniki. W kl. H pierwsze miejsce zajęła Zarembka (LPZ) przed Dudziec z AZS. W klasie O-Fin — Arlitewicz (LPZ) przed Zarzycką (AZS). Mistrzostwa zakończono stanowiąc w nadchodzącą sobotę 31 bm. (zb)

FACHOWCY POSZUKIWANI

WYSOKOKWALIFIKOWANEGO PRACOWNIKA NA STANOWISKO KONTROLERA TECHNICZNEGO obeznanego z dziedziną mechaniczną zatrudnia od zaraz ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWE PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO Olsztyn, ul. Niepodległości 67. k 6197-1



Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”

Prenumerata miesięczna zł 5.-, Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowane za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 18.- za wiersz Konto PKO I-717/110.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/6 S-B-13360